



## krótko

### Za ofiary

#### OŚWIĘCIM-BRZEZINKA.

Tradycyjna Droga Krzyżowa w intencji ofiar obozów zagłady zostanie odprawiona w niedzielę 8 listopada. Początek o 14.00 przy Bramie Śmierci w byłym obozie w Brzezince. Nabożeństwo zakończy Msza św. w kościele NMP Królowej Polski.

### Dla harcerzy

**BIELSKO-BIAŁA.** W naszej diecezji powstał pierwszy w Polsce Harcerski Poradnik Religijny, który jest zbiorem informacji i rad, mających pomóc harcerzom w ich duchowej formacji. Autorem poradnika jest ks. Tomasz Chrzan, duszpasterz podbeskidzkich harcerzy. Jak mówi autor książeczki: „harcerstwo czy skauting jest metodą, która ma rozwijać całego człowieka, w tym także jego sferę duchową”.

Pięćdziesięciu świętych razem? – **takie spotkanie jest możliwe tylko raz w roku** – w wigilię pierwszego listopada. Kolejne nabożeństwo ku ich czci zorganizowało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

**S**potkanie tych, do których należy niebo, rozpoczęło się w sobotni wieczór 31 października w bielskim kościele Trójcy Świętej uroczystą prezentacją relikwiarzy, które po odczytaniu krótkich biogramów świętych ustawiono na ołtarzu. Relikwie przywieźli do Bielska-Białej wierni ze wszystkich zakątków diecezji. Wielu z nich przebrało się za swoich patronów: od świętych Wawrzyńca – diakona i męczennika w czerwonej dalmatyce, poprzez Kingę i Brata Alberta noszących proste

## Zamiast Halloween

# Promocja świętości



Uczestnicy „Korowodu świętych” swoim życiem chcą naśladować świętych patronów

habity, aż po Maksymiliana Kolbego w obozowym, pasiastym drelichu.

– To nie my ich tu zaprosiliśmy – tłumaczył zebrany ks. Piotr Bączek, diecezjalny asystent Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ale oni nas zapraszają do modlitwy i naśladowania ich. To nabożeństwo ma na celu promocję świętości wśród coraz bardziej zlaicyzowanego świata – dodał. Członkowie KSM nie ukrywają, że zorganizowany już po raz

trzeci „Korowód świętych” jest odpowiedzią ludzi wiary na skomercjalizowaną modę na obcy nam kulturowo i religijnie Halloween. Ma moc świadectwa: po nabożeństwie relikwie świętych przeniesiono w procesji kroczącej ulicami Bielska-Białej do oddalonej o kilkaset metrów katedry św. Mikołaja, gdzie Eucharystia zakończyła wieczór modlitwy ze świętymi.

**Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

## Jubileusz cieszyńskiego „Kopera”

# Filar i przeszło

II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie – jedno z najbardziej prestiżowych w mieście, i nie tylko – uroczyście świętowało swoje 80-lecie.

**M**łodsze pokolenie jest filarem, starsze – przeszłem – te słowa Johna Steinbecka mogli zauważyć w cieszyńskim Teatrze im. Adama Mickiewicza wszyscy, którzy przybyli tu na uroczystości 80-lecia II LO im. M. Kopernika. Z całej Polski zjechali absolwenci wielu roczników, którzy za zaszczyt poczytują sobie naukę w „Koperze”.

Uroczystości w teatrze poprzedziło nabożeństwo ekumeniczne w ewangelicko-augsburskim kościele Jezusowym oraz odsłonięcie tablicy pamięci Jana Krówki, cenionego profesora tej szkoły. Prof. Krówka pracował w „Koperze” w czasach stalinowskich. Nie bał się uczyć historii prawdziwej. W 1950 r. aresztowano go.

Pamięć o tym, jak wychowywał w prawdzie, zachowała się do dziś.

Początki „Kopera” sięgają roku 1929, kiedy to dokonano podziału Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Powstało wówczas Państwowe Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze, które wkrótce zmieniło nazwę na Państwowe Gimnazjum i Liceum Męskie im. M. Kopernika.

„Koper” to szkoła, której uczniowie osiągają sukcesy w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Ale nie obce są im przedsięwzięcia charytatywne. Jednym z najbardziej spektakularnych jest coroczny Koncert Walentynkowy na rzecz cieszyńskiego hospicjum domowego. Niekonwencjonalne sposoby na zaszczytanie w uczniach lokalnego patriotyzmu, to także „Kopernik”. O jednym z nich – II Festiwalu Kultury Śląska Cieszyńskiego piszemy na str. VI-VII.

ur



Kazimierz Kabiesz, dyrektor „Kopernika”, odbiera w cieszyńskim teatrze życzenia i gratulacje od przedstawicieli wielu środowisk

## Kreatywni i z pasją



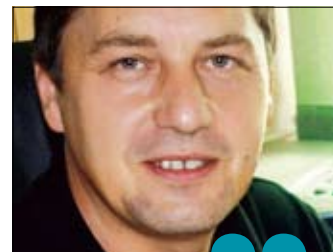
**Nauczyciele z pasją spotkali się na swoim II forum w Bielsku-Białej**

„E-kreatywności”, a nawiązując do faktu, iż obecny rok Unia Europejska ogłosiła Rokiem Kreatywności i Innowacyjności, podkreślił, że są one także cechami dobrego pedagoga. Na zaproszenie Haliny Juraszczuk z bielskiego Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli swoimi pasjami realizowanymi w szkole dzielili się nauczyciele z Żywieckiego, Pszczyzny i Bielska-Białej.

**BIELSKO-BIAŁA.** – Do tego zawodu na pewno nie idzie się dla pieniędzy – uśmiechał się dr Janusz Trawa z Polskiego Towarzystwa Informatycznego, który był głównym prelegentem podczas II Forum Nauczycieli z Pasją. Przedstawił wykład na temat

także cechami dobrego pedagoga. Na zaproszenie Haliny Juraszczuk z bielskiego Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli swoimi pasjami realizowanymi w szkole dzielili się nauczyciele z Żywieckiego, Pszczyzny i Bielska-Białej.

Mówili o wykorzystywaniu tradycji regionalnych w pracy z dziećmi i młodzieżą, o tym, jak sztuka pomaga w nauczaniu matematyki, języka polskiego i języków obcych, o wycieczkach krajoznawczych za złotówkę, o tym, jak kontakty z uczniami szkół z zagranicy służą szeroko rozumianemu rozwojowi młodego człowieka. Relacjom nauczycieli z realizowania ich pasji pedagogicznych przysłuchiwał się śląski kurator oświaty Stanisław Faber: – Ten typ tak ma – powiedział żartobliwie o nauczycielach, którzy swoim uczniom poświęcają także czas poza obowiązkami w szkole. – Żyją pasją – nie dla awansów zawodowych i tytułów, ale z wewnętrznej potrzeby. **ur**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

### Wiesław Jakubiec

Bez pasji, kreatywności, innowacyjności trudno sobie wyobrazić dobrą pracę nauczyciela, wychowawcy, pedagoga. Mam to szczęście, że w Gimnazjum nr 2 w Wieprzu pracuję z zespołem, który tak właśnie podchodzi do powierzonego nam zadania nauczania i wychowywania. I nie myślę jedynie o nauczycielach, którzy w komplecie, całym składem, starają się osiągnąć wszystkie „ponadprogramowe” przedsięwzięcia, ale także o pracownikach administracyjnych. Wszyscy czujemy się odpowiedzialni za tę szkołę. Mam świadomość, że **dyrektorem się bywa, nauczycielem się jest. Bez pasji nauczycielem być się nie da.**

Dyrektor Gimnazjum nr 2 w Wieprzu koło Żywca podczas II Forum Nauczycieli z Pasją

## Katecheci z dyplomem



**W gronie dyplomowanych nauczycieli znaleźli się księża**

**BIELSKO-BIAŁA.** Podczas uroczystego spotkania z przedstawicielami władz oświatowych i samorządowych, które odbyło się w Zespole Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących, akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego

odebrała kolejna grupa blisko 450 pedagogów. Byli wśród nich nauczyciele różnych specjalności, zatrudnieni w placówkach szkolnych i przedszkolnych na terenie Bielska-Białej i powiatu bielskiego. Nie zabrakło wśród nich także

22 katechetów, a w tym gronie była też grupa księży. – To już kolejny rok, kiedy możemy się pochwalić osiągnięciami księży i katechetów świeckich, z powodzeniem zdobywających stopnie awansu zawodowego w naszych szkołach. Jest to możliwe także dzięki dobrej współpracy ze strony nadzorującej pracę katechizujących Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej – podkreśla wizytator Grażyna Choraży z bielskiej Delegatury Śląskiego Kuratorium Oświaty. Dyrektor wydziału, ks. dr Marek Studenski – wziął udział w uroczystym nadaniu tytułu i gratulował księżom, odpierającym dyplomy. **mb**

## Hospicyjny dzień otwarty

**BIELSKO-BIAŁA.** Hospicjum św. Kamila w Bielsku-Białej jak co roku włącza się również do VI Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej „Hospicjum to też Życie” i serdecznie zaprasza wszystkich chętnych na dzień otwarty do swojej siedziby przy kościele NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej (księża salwatorianie). W niedzielę 8 listopada od 8:30 do 16:30 lekarze, pielęgniarki, psychologowie, duszpasterze oraz wolontariusze będą służyli informacją na temat opieki hospicyjnej, w tym leczenia bólu, warunków objęcia

opieką chorych, działalności hospicjum oraz włączenia się w wolontariat hospicyjny. O 16:30 odbędzie się wykład na temat opieki hospicyjnej i możliwości włączenia się w wolontariat. W tym samym dniu i miejscu na godz. 18:00 zapraszamy wszystkie rodziny hospicyjne na Różaniec oraz Mszę św. w intencji wszystkich zmarłych podopiecznych Hospicjum św. Kamila, a zwłaszcza za tych, którzy odeszli w ostatnim roku. Po Mszy św. odmówiona będzie Koronka do Bożego Miłosierdzia oraz zostaną zapalone znicze. **im**

## 9. Dni Klemensowe

**USTROŃ.** Parafia św. Klemensa od dziesięciu lat przygotowuje się do swojego głównego odpustu poprzez Dni Klemensowe. W tym roku dniom towarzyszą słowa: „Niechaj każdy z nas stara podobać się Bogu tam, gdzie go postawiono”. W programie 9 listopada o 19.00 w Czytelnii Katolickiej im. Jerzego Nowaka (przy kościele): otwarcie wystawy „Malarstwo olejne w twórczości Mariana Knoblocha”, występ poetki Urszuli Stefanii Korzonek. W czwartek 12 listopada o 19.00 w czytelni – nadanie tytułu Członka Honorowego Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka oraz występ

Diecięcej Estrady Regionalnej „Równica”. W piątek w kościele św. Klemensa o 19.00 koncert muzyki organowej – Paweł Seligman. Suma odpustowa – 15 listopada o 12.00 – przewodniczy i kazanie wygłosi ks. dr Grzegorz Klaja. **im**

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**  
bielsko@gosciedzienly.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biala  
**TELEFON/FAKS** 033 812 51 39  
**REDAGUJA:** Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Wolontariusze misyjni w Kazachstanie

# Lekcja misji

Wyprawę misjonarską do Kazachstanu mają za sobą wolontariusze z Bielska-Białej i Oświęcimia, którzy **zorganizowali pomoc materialną dla polskich karmelitanek w Oziornem** i wzięli udział w ewangelizacyjnym spotkaniu młodzieży z Azji Środkowej.

**W** przedsięwzięciu uczestniczyło sześćdziesięciu świeckich i trzech księży. Ale udział w przygotowaniach je poprzedzających miało tysiąc wiernych z diecezji bielsko-żywieckiej. Pomysł zrodził się kilkanaście miesięcy wcześniej, gdy arcybiskup Astany – Tomasz Peta – poprosił o pomoc dla klasztoru karmelitańskiego założonego w miejscowości Oziornie w północnym Kazachstanie. Osiały tutaj trzy siostry oddelegowane z macierzystego klasztoru w Częstochowie.

W ciągu niespełna roku wolontariusze dotarli do 14 parafii

naszej diecezji. Ks. Andrzej Policht, salezjanin z Oświęcimia i były misjonarz, głosił kazania, zaś wolontariusze zorganizowali zbiórki pieniężne i loterie fantowe z przeznaczeniem na kazachskie karmelitanek. Prowadzili spotkania, brali udział w konferencjach dla wiernych zainteresowanych pracą na misjach. Udało się zebrać dla Kazachstanu równowartość blisko 20 tys. dolarów.

W Oziornem w latach 30. XX wieku osadzono setki polskich rodzin z Wołynia. W czasie II wojny światowej Stalin zarządził, by produkcja rolna kolchozów była przekazywana na potrzeby frontu. Polscy przesiedleńcy umarliby z głodu, gdyby nie cud. Wiosną topniejące wody wypełniły pobliską dolinę, tworząc nieistniejące wcześniej jezioro pełne ryb. Ponieważ znalazły się one tu przypadkowo, „nie dostały” się do ewidencji produktów kolchozicznych. Dzięki nim Polacy w Oziornem nie tylko przeżyli wojnę, ale jeszcze kilka lat po jej zakończeniu cieszyli się obfitymi połowami. Zdarzenie, po którym przetrwała tylko spora kałuża, upamiętnia nazwa miejscowości oraz statua Matki Boskiej – Pani z siecią – postawiona kilkanaście lat temu, gdy proboszczem był tu dzisiejszy arcybiskup Peta.

Siostry dostały drewniano-murowaną chatkę z ogródkiem.



Wolontariusze misyjni przekazali karmelitancom w Kazachstanie ofiary wiernych z Podbeskidzia

Kuchnię urządziły w korytarzu, izby przerobiły na kaplicę i pojedyncze cele, na strychu wygospodarowały miejsce na pustelnię. Łazienkę... W Oziornem nie ma łazienek, jest tylko woda ciągnięta wiadrem ze studni i wygodka na tyłach domostwa. Więc w Karmelu jest podobnie, choć do domku udało się już doprowadzić bieżącą wodę. Karmelitanek marzą o zbudowaniu klasztoru od nowa. To dlatego każdy grosz z Polski jest tak cenny.

Wolontariusze pomagali także w przeprowadzeniu dorocznych rekolekcji dla młodzieży z całego Kazachstanu. Zakosztowali trudów

pracy na misjach. Wyprawa trwała miesiąc: trzy tygodnie w Kazachstanie i dziesięć dni w podróży pociągiem z Warszawy do Astany. Pociąg kilkakrotnie zatrzymuje się nawet na kilkugodzinne postoje. Podczas przystanków można kupić od peronowych sprzedawców pierogi, chleb, kwas chlebowy, wędzoną rybę, nawet szalik lub kaftanik z... psiej sierści.

Kazachstan jest dla naszych wolontariuszy lekcją patriotyzmu. Starsi mówią o Polsce jak o rajach czy ziemi obiecanej, krainie szczęścia, o której tyle słyszeli, a której niedane im było nigdy zaznać.

**Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

## Dzielić się świadectwem



**IZABELA KARASIŃSKA**, DYREKTOR WOLONTARIATU MISYJNEGO IM. BŁ. JANA BEZYMA W BIELSKU-BIAŁEJ

– Chcemy podzielić się świadectwem doświadczeń z Kazachstanu. Zapraszamy do udziału w sesji misyjnej w sobotę 14 listopada w Bielsku-Białej-Komorowicach. Rozpoczniemy ją o godz. 8.15 w kościele parafialnym Mszą św. Po niej w auli domu parafialnego uczestnicy wyjazdu

do Kazachstanu opowiedzą o przygodzie misyjnej, przedstawią sytuację religijną tego zakątka, naznaczonego obecnością naszych rodaków. Wspomnieniom towarzyszyć będą projekcja filmu i prezentacja zdjęć z Kazachstanu. Serdecznie zapraszamy.

## Zaproszenie na konkurs

# Afrykańska „Drachma”

Działająca przy bielskiej parafii pw. Trójcy Przenajświętszej Fundacja „Drachma” zaprasza chętnych do włączenia się w jej projekty w obecnym roku szkolnym.

Pierwszym z projektów będzie praca nad spektaklem „Mały Książę”. By wziąć udział w przygotowaniach, wystarczy

zaangażowanie. Drugi nosi tytuł „Patrz sercem”. Przed świętami Bożego Narodzenia zostanie wydany kalendarz o Afryce. Na dwunastu stronach zamieszczone będą zdjęcia, a na ostatniej informacja.

Fundacja zaprasza do udziału w konkursie na teksty do kalendarza. Oto tematy: 1. Dlaczego pomaganie ludziom w tak dalekich

krajach uważam za słuszne? Jaką mam do tego osobistą motywację? Jak przekonałbym do tego innych? 2. Afryka to kontynent w olbrzymim stopniu dotknięty biedą, głodem i chorobami. To najsłabiej rozwijająca się część świata. Jakie dzieje historyczne, jakie uwarunkowania są tego przyczyną? 3. Zestawienie danych z Afryki z danymi z krajów rozwiniętych:

średnia długość życia, ilość wydanych i zarabianych pieniędzy, ilość produkowanych odpadów, ilość uczących się dzieci, chorych na różne choroby, posiadających samochody (należy podać źródło). Objętość tekstu nie może przekraczać strony A4. Nagrodą główną będzie umieszczenie tekstów w kalendarzu.

**Tomasz Michłanowicz**



WIOLETTA ŁAKOMICZ

### Ekumeniczny „Prezent pod choinkę”

# Więcej Ci zostanie

„Prawdziwa miłość nie wyczerpuje się nigdy. Im więcej dajesz, tym więcej ci jej zostaje” – te słowa Antoine’a de Saint-Exupéry’ego sprawdzają w praktyce dobre serca w całej Polsce, które włączyły się do akcji „Prezent pod choinkę” dla Ukrainy i Afryki.

Już od ośmiu lat Centrum Misji i Ewangelizacji oraz Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP organizują akcję „Prezent pod choinkę”. Co roku angażują się parafie, a poprzez nie także szkoły i przedszkola w wielu miejscowościach w Polsce. W pudełkach po butach przygotowują prezenty, które

później trafiają do ubogich dzieci na Ukrainie. W 2008 roku, za sprawą działającej przy CME Misji Serca i Ewangelii, po raz pierwszy dotarły także do Burkina Faso w Afryce.

– Akcję w naszej szkole rozpoczęły kilka lat temu nauczycielki – ucząca chemii Urszula Pycz-Zipser i katechetka Wioletta Łakomicz

– mówi Dominka Ochodek, szkolny koordynator akcji „Prezent pod choinkę” w Gimnazjum nr 1 w Bielsku-Białej. – Kontynuujemy ją. Nasi uczniowie bardzo chętnie się angażują w przedsięwzięcia charytatywne. Choć proponujemy, żeby każda klasa przygotowała jedną paczkę, zawsze jest ich więcej. Klas mamy dwanaście,

**Gimnazjaliści z Bielska-Białej już przygotowali swoje paczki dla dzieci z Ukrainy i Burkina Faso**

natomiast przygotowaliśmy blisko czterdzieści gotowych paczek. To też dobra lekcja ekumenizmu, współpracy i tolerancji.

Od co najmniej siedmiu lat „prezenty pod choinkę” ofiarowują też licealiści z cieszyńskiego Kopernika. – Co roku każda klasa przygotowuje po cztery, pięć paczek, więc mamy ich w sumie około stu – wyjaśnia Monika Kawulok, anglistka, która zachęca do udziału w akcji młodych cieszyńskich. – To sporo, ale i tak mniej niż w poprzednich latach. Nie jest to spowodowane mniejszą wrażliwością uczniów – wręcz przeciwnie! Wy tłumaczenie jest proste. Przed świętami wiele instytucji i osób prowadzi podobne akcje w szkole – paczki dla dzieci z cieszyńskiego domu dziecka, dla ubogich. I uczniowie wybierają, która akcja jest im bliższa.

Ofiarodawcy paczki sami decydują, dla kogo ją przygotowują – dla chłopca, dziewczynki, w jakim wieku, z Ukrainy czy Afryki. Paczkę właściwie oznaczoną (szczegóły można znaleźć na internetowej stronie: [www.prezent.cme.org.pl](http://www.prezent.cme.org.pl)) należy dostarczyć do 10 listopada u lokalnych koordynatorów, którymi z reguły są parafie ewangelicko-augsburskie.

**Urszula Rogólska**

### Jubileusz ekumenicznej współpracy w Bielsku-Białej

## My – razem z Chrystusem

Niedawno zakończony jubileuszowy 25. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej był także okazją do szczególnego podziękowania skierowanego przez głównego organizatora tygodni – bielski Klub Inteligencji Katolickiej – **pod adresem wiernych i pasterzy Kościoła ewangelicko-augsburskiego.**

Od pierwszego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, zorganizowanego w 1984 roku, nasze przedsięwzięcia miały charakter ekumeniczny – podkreśla Elżbieta Kralczyńska, prezes bielskiego KIK-u. – Zawsze mogliśmy liczyć na współpracę z biskupem Pawłem Anweilerem, biskupem Janem Szarkiem, chórami parafii Kościoła ewangelicko-augsburskiego, wydawnictwem ewangelickim „Augustana”.

Dzięki tej współpracy i gościnie w parafiach i kościołach ewangelicko-augsburskich udawało się wspólnie przygotowywać występy chórów, recitale organowe, projekcje filmów religijnych, prelekcje czy wystawy, poświęcone osobowościom czy wspólnotom związanym z Kościołem ewangelickim.

Ze strony KIK-u w ekumeniczną współpracę z Kościołem ewangelicko-augsburskim – nie tylko z okazji Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej

– są zaangażowani Krystyna Miazgowicz i Zbigniew Gebauer.

– Nasze dwa Kościoły skupiają na tym terenie najwięcej wiernych, dlatego wydawało się nam oczywiste, że skoro tygodnie mają przymiotnik „chrześcijańskie”, będziemy próbować organizować je we współpracy – podkreśla Krystyna Miazgowicz. – Po obu stronach jest wciąż jeszcze wiele kwestii niezrozumiałych, budzących czasem emocje. Cieszę się, że książd



JANUSZ FRĄCZEK

**Za wieloletnią ekumeniczną współpracę biskup Paweł Anweiler przyjmuje podziękowania od reprezentującej KIK Krystyny Miazgowicz**

biskup Anweiler jest tak otwartą osobą, która wiele spraw nam wyjaśnia. Nieporozumienia wynikają z niewiedzy. Dlatego tak ważne są zarówno wspólna modlitwa, jak i spotkanie, w czasie których możemy dyskutować i zadawać sobie nawzajem trudne pytania. **ur**

## Zaproszenie na festiwal Psallite Deo

# Śpiewajcie z nimi

Po raz dwunasty 14 listopada br. od godz. 11.00 scena Domu Kultury w Kętach będzie gościł młodych wykonawców piosenek religijnych z Polski i z zagranicy, m.in. z Austrii, Białorusi, Czech i Słowacji, którzy przybędą na 12. Międzynarodowy Festiwal Piosenki Religijnej „Psallite Deo”.

Pod eliminacjach do udziału w festiwalowych zmaganiach jury zakwalifikowało dwudziestu czterech wykonawców, w tym ośmiu z zagranicy – informuje Marta Mydlarz koordynująca kęckie przedsięwzięcie. – Mamy nadzieję, że wszystkim, a zwłaszcza gościom zagranicznym zza naszej wschodniej granicy uda się dotrzeć bez problemu.

Jak co roku festiwal będzie prezentacją dorobku amatorskich zespołów muzycznych polskich i zagranicznych i dla nich samych – okazją do wymiany doświadczeń artystycznych. Bo całe przedsięwzięcie ma służyć popularyzacji repertuaru piosenki religijnej, a także rozwijaniu muzykalności, wrażliwości i kultury scenicznej.

Festiwal jest konkursem otwartym, skierowanym do dzieci i młodzieży z Polski i zza granicy. Swoją udział w festiwalu zgłosiły schole, dziecięce zespoły wokalne i wokально-instrumentalne i młodzieżowe zespoły wokalne i wokально-instrumentalne, działające samodzielnie lub w szkołach, ośrodkach kultury bądź parafiach.

Zwycięzca festiwalu zabierze ze sobą grand prix, natomiast laureaci I, II i III miejsca w trzech kategoriach otrzymają dyplomy i nagrody. Beskidzkie Radio Katolickie, „Anioł Beskidów” przyzna Nagrodę Specjalną im. Księdza Jacka Wieczorkiewicza dla wybitnej osobowości festiwalu.

im



ARCHIWUM GN

## Symposium o duchowości bł. matki Borzęckiej

# Na drodze krzyża

O bł. matce Celinie Borzęckiej „wyrzeźbionej przez Boskiego rzeźbiarza dżutem modlitwy” mówił bp Tadeusz Rakoczy, inaugurując 27 października w Instytucie Teologicznym w Bielsku-Białej jej poświęcone symposium.

Mówiąc o „dłucie modlitwy”, biskup Tadeusz Rakoczy przypomniał słowa prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. José Saraiva Martinsa, który dwa lata temu w imieniu Benedykta XVI wyniósł zakonnicę na ołtarze.

Ksiądz biskup podkreślił, że bł. Celina czerpała siły do swego intensywnego i trudnego życia z codziennej Eucharystii. Zauważył też, że stąd bierze się również uniwersalne przesłanie, jakie pozostawiła po sobie zmarła.

## Dzieci ze św. Jackiem

# Różańcowy wywiad



KATARZYNA KAJOR

Nowowiejskie dzieci opowiadały wszystkim parafianom o historii modlitwy różańcowej

O tajemnicach Różańca i mniej znanych faktach związanych z tradycją różańcową opowiadały w oryginalny sposób – przez inscenizację radiowego wywiadu ze św. Jackiem – dzieci z parafii św. Maksymiliana Kolbego w Nowej Wsi koło Kęt.

Inszenizacja radiowego wywiadu z osobą św. Jacka, zaprezentowana podczas Mszy świętych przez dzieci ze świetlicy środowiskowej przy nowowiejskiej parafii św. Maksymiliana, stała się pretekstem

do przypomnienia wszystkim uczestnikom Eucharystii podstawowych informacji o Różańcu.

Młodzi aktorzy zwrócili uwagę na pochodzenie nazwy „różaniec” oraz chrześcijańską symbolikę zamkniętą w koralikach różańca. Współczesna konwencja przedstawienia jeszcze bardziej uwypukliła znaczenie tradycji różańcowej modlitwy, którą zapoczątkował papież Leon XIII.

– I my, członkowie wielkiej wspólnoty chrześcijańskiej, w naszej rozpedzonej współczesności

Eucharystia rozpoczęła symposium poświęcone bł. Celinie Borzęckiej

– Współczesnemu człowiekowi Matka Celina mówi: Bóg nie zagraża Twojej wolności, ale wyzwala cię z niewoli grzechu. Nie lękaj się drogi krzyża. Jezus zwyciężył, zło i śmierć. On jest twoim Zbawicielem. On jest twoją nadzieją – mówił biskup. Podczas symposium teologowie i siostry zakonne dyskutowali o postaci błogosławionej, jako matce i wychowawczyni, o specyfice jej duchowości i życiu teologicznym. Poruszono kwestie cierpienia w życiu i pismach matki Celiny oraz rad ewangelicznych w jej duchowości. Ks. dr hab. Wojciech Zyzak, wykładowca Instytutu Duchowości Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II – jeden z organizatorów sesji, podkreślił, że spotkanie miało na celu przybliżenie postaci zakonniczki, matki, żony, babci. Sesja zakończyła się nabożeństwem przy relikwii założycielki Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek w Kętach.

Rober Karp

winniśmy pamiętać, że wspólną modlitwą i zamyśleniem nad tajemnicami najważniejszych wydarzeń z życia Jezusa podtrzymujemy prawdę tkwiącą w szczerzej modlitwie – przypominały dzieci, dodając, iż wielkim admiratorem modlitwy różańcowej był papież Jan Paweł II.

Katarzyna Kajor

■ R E K L A M A ■

**DUSZPASTERSTWO  
PIELGRZYMKOWE  
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

**ARS  
Rekolekcje kapłanów**

Emeryci	01-05.12.2009
Proboszczowie	02-06.02.2010
Katecheci	13-16.02.2010

**Ziemia Święta -  
Boże Narodzenie**

**ZAPISY: 032 356 90 50  
www.pielgrzymki.katowice.pl**

# Strudel z cesarzem

**CIESZYŃSCY LICEALIŚCI I HABSBUROWIE.** Turyści często wpadają na kawę, strudla czy tort Sachera do stylowej cieszyńskiej Café Muzeum. – A 200 lat temu mieściła się tu stajnia. **Też o tym nie wiedzieliśmy** – śmieje się Robert Walasek, licealista z Cieszyna. – Ale po II Festiwalu Kultury Śląska Cieszyńskiego wiemy dużo więcej...

tekst

**URSZULA ROGÓLSKA**

urogolska@goscniedzielny.pl

**W** czasach, kiedy z każdej strony słyszymy, jaką to globalną wioską staje się cały świat, my odkrywamy ogromny świat tradycji naszej małej ojczyzny. I same nie wiemy, czy kiedykolwiek poznamy całe jej dzieje – śmieją się Gabriela Urbaś i Dorota Kania – polonistka i katechetka z cieszyńskiego LO im. Mikołaja Kopernika.

W tym roku zorganizowały II Festiwal Kultury Śląska Cieszyńskiego. Miesięcznemu projektowi nadały tytuł: „Jak to za Franza Josefa bywało... czyli Cieszyn za panowania Habsburgów”. – Jesteśmy pasjonatkami tej ziemi, niepoprawnymi patriotkami lokalnymi – mówią. – Wydaje się nam, że historia może zafascynować każdego, nawet tych młodych, którzy twierdzą, że nie lubią się jej uczyć w szkole. My chcemy udowodnić, że historię można poznać i się nią zachwycić. Ona przenika naszą teraźniejszość. Im pewniejsze korzenie, tym łatwiej rosnąć. Stąd pomysł festiwalu. I nauczycielki znalazły na to sposób – nieprzeciętne wykłady i „zajęcia praktyczne”: warsztaty artystyczne, kulinarne, wycieczki pozwalające odkrywać historię „na żywo”.

## Opanowali szkołę

Festiwal rozpoczął wykład Grzegorza Księżyca, prezesa Stowarzyszenia Amicus Copernicus (na co dzień także historyka w liceum), „Pod berłem Habsburgów”. O Cieszynie jako Małym Wiedniu opowiadał Dobiesław Kaczmarek, wykładowca Uniwersytetu Śląskiego. Ale nie prowadził wykładu sam – uczniowie przygotowali dokumentację fotograficzną na temat cieszyńskich zabytków i przebyli szczególną trasę wycieczki uliczkami Cieszyna i Wiednia. O życiu kulturalnym na Śląsku Cieszyńskim

za czasów Habsburgów opowiadał im prof. Idzi Panic; Cieszyn na starej fotografii pokazał Mariusz Makowski, historyk Muzeum Śląska Cieszyńskiego, który mówił także o wpływach austriackich w kuchni tej ziemi; o relacjach międzywyznaniowych mówił ks. prof. Józef Kiedos. Historię budowli sakralnych przedstawiła młodemu Irena French, która była także ich przewodnikiem podczas zwiedzania kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się warsztaty kulinarne Kingi Iwanek-Riess: „Palce lizać! – austriacki strudel”. Prowadząca warsztaty jest autorką książki o tradycjach kulinarnych Śląska Cieszyńskiego. Dzięki niej licealiści upiekli tradycyjnego strudla (ulubiony przysmak cesarza Franciszka Józefa), a nauczyciele – cieszyńskie ciasteczka.

## W terenie

Projekt cieszyńskich nauczycielek zyskał przychylność władz powiatowych. Dzięki dotacji w wysokości 3,5 tys. zł, uczniowie mogli poznać historię związaną z Habsburgami w nieco odleglejszym terenie – wzięli udział w wycieczce do Wiednia i pobliskiego zamku we Frysztacie koło Karwiny w Czechach.

– W Wiedniu chcieliśmy naocznie zobaczyć zabytki, które związane są z panowaniem Habsburgów w monarchii austro-węgierskiej – dodają ich koledzy. – Mimo niezbyt sprzyjającej pogody zwiedziliśmy m.in. pałac Schönbrunn – letnią rezydencję cesarską, którą cesarzowa Maria Teresa przebudowała w stylu francuskim, a w której urodził się i zmarł Franciszek Józef I. Byliśmy także w katedrze św. Szczepana, pod kolumną morową – wotum za ocalenie od epideмии; pod Operą Wiedeńską, na Starówce. Ci, którzy chcieli, mogli wybrać się do Galerii Albertina, założonej przez księcia Alberta



ANNA WIJA

**W Wiedniu cieszyńscy licealiści zwiedzali najważniejsze zabytki związane z postaciami Habsburgów**

**PONIŻEJ: Wizyta u arcyksiężnej Marii Krystyny Habsburg była najbardziej oczekiwanym punktem Festiwalu Kultury Śląska Cieszyńskiego**



DOROTA KANIA



DOROTA KANIA

**Nauczyciele z „Kopernika” spróbowali swoich sił podczas warsztatów kulinarnych Śląska Cieszyńskiego i własnoręcznie upiekli ciasteczka cieszyńskie**

sasko-cieszyńskiego. I oczywiście nie zabrakło obowiązkowej kawy z tortem Sachera!

Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów festiwalowego programu było spotkanie z arcyksiężną Marią Krystyną Habsburg w Żywcu. – Zastanawialiśmy się, jaka jest, jak należy się zachować w towarzystwie arystokratki, czy nie będzie dla nas groźna i surowa – opowiadają licealiści, którzy dostąpili zaszczytu



odwiedziny u arcyksiężnej. – A ugościła nas niezwykle skromna, wspaniała, ciepła osoba, która traktowała nas jak osoby sobie bardzo bliskie. Za imponowała swoim patriotyzmem, tym, że przez długie lata, nie mogąc dostać polskiego paszportu, była bezpieczeństwa, tym, że na fortepianie grała tylko Chopina. Dowiedzieliśmy się, jak była wychowywana, jak jej rodzice zawsze pilnowali, by dzieliła się tym, co sama otrzymywała, z ubogimi.

– Najbardziej znanym i wciąż wspomnianym przedstawicielem rodu Habsburgów jest cesarz Franciszek Józef I – mówią licealiści. – W Cieszynie osobiście był cztery razy: w 1851, 1880, 1890 i 1906 roku. Każda wizyta była zaplanowana co do minuty. Cesarz odwiedzał w Cieszynie bardzo wiele miejsc – szpitale, kościoły, inne instytucje.

Jak mówił młodym historyk Mariusz Makowski: – Nazwisko Habsburgów wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony niechęci i dezaprobaty, gdy mowa o ich roli w czasie rozbiorów Polski i prowadzonej przez nich germanizacyjnej polityce narodowościowej, z drugiej sympatii i melancholii, szczególnie w tych dzielnicach, które znajdowały się pod ich panowaniem. W wielu domach cieszynian z sentymentem przechowywane są w rodzinnych archiwach liczne pamiątki po cesarsko-królewskich czasach: medale i odznaczenia pradziada służącego w austriackim wojsku, pisane na pergaminowych zwojach patenty oficerskie czy naukowe promocje doktorskie.

Młodzi cieszyniacy wiedzę mogą skonfrontować na wycieczce w terenie. Utworzono tu szlak poświęcony Habsburgom, który obejmuje 23 miejsca – m.in. Pałac Myśliwski, poddominikański kościół św. Marii Magdaleny, ratusz, Park Pokoju, dawne gimnazjum katolickie, dawny Arcyksiążęcy Browar Zamkowy, teatr, dawny hotel Austria, w którym bywał Józef Piłsudski, sąd rejonowy czy dawne Aleje Arcyksięcia Albrechta w Czeskim Cieszynie.

– Cieszę się, że do prowadzenia festiwalowych zajęć udało się nam zaprosić tak wiele znakomitości – wykładowców, ludzi nauki, kultury, ludzi, którzy kochają tę ziemię od urodzenia bądź pokochali ją z racji swoich pasji czy zamieszkania tutaj – dodaje Dorota Kania. – Na ich pomoc na pewno będziemy jeszcze mogli liczyć. ■

## Jo je stela – Jestem stąd



**GABRIELA URBAŚ**, POLONISTKA, ORGANIZATOR FESTIWALU W „KOPERNIKU”

– Jesteśmy lokalnymi patriotkami i nie wstydźmy się mówić: „Jo je stela”, dlatego razem z Dorotą Kanią po raz drugi zdecydowałyśmy się zająć koordynacją przygotowań szkolnego Festiwalu Kultury Śląska Cieszyńskiego. Ta ziemia ma wspaniałe tradycje – warto poznawać ich korzenie. Znając korzenie – łatwiej świadomie wzrastać.



**GRZEGORZ KSIĘZYC**, HISTORYK, PREZES STOWARZYSZENIA „AMICUS COPERNICUS”

– Nie jestem rodowitym mieszkańcem ziemi cieszyńskiej, ale odkrywając bogactwo jej kultury, czuję potrzebę utożsamiania się z nią. Bo ona fascynuje. Wcale nietrudno zainteresować też młode pokolenie historią, nierzadko im w ogóle nieznaną, choć tak bliską. Oni są ciekawi świata – także tego im najbliższego. Poprzez spotkania, wycieczki, warsztaty ten festiwal daje im szansę naoczno poznać tego, o czym czytają w książkach.



**DOROTA KANIA**, KATECHETKA, ORGANIZATOR FESTIWALU W „KOPERNIKU”

– W przyszłym roku Cieszyn będzie świętował swoje 1200-lecie. Mamy nadzieję, że nasz festiwal zachęci młodych mieszkańców tej ziemi do poznawania jej historii i tradycji. Podczas pierwszego festiwalu poznawaliśmy kulturę Żydów, w tym roku – Habsburgów. I na tym na pewno nie koniec.



**BEATA GOREWODA**, NAUCZYCIEL WIEDZY O KULTURZE

– Wraz z Dariuszem Sikorą byłam opiekunem grupy młodzieży, która w ramach festiwalu pojechała do Frysztatu, gdzie zwiedziliśmy piękny pałac, przez wieki należący do najszlenniejszych rodów szlacheckich tej ziemi (m.in. rodziny Larischów). Młodzieży bardzo się podobało. Na miejscu mieli m.in. okazję praktycznej nauki stylów architektonicznych. Tak blisko nas znajduje się taki skarb architektury, a naprawdę niewiele osób o nim wiedziało!



**ROBERT WALASEK**, LICEALISTA

– Zajęcia w ramach festiwalu były nieobowiązkowe, a jednak wielu z nas bardzo chętnie brało w nich udział. To były bardzo oryginalne lekcje historii. W domach znajdowaliśmy pamiątki po dziadkach związane z czasami, kiedy Śląsk Cieszyński był pod panowaniem Habsburgów. To budzi ciekawość – skąd to, z jakich czasów, jak znalazło się w moim domu.



**OLAF CHOLEWA**, LICEALISTA

– Festiwal – między innymi – umożliwił nam poznanie zabytków w naszym mieście związanych z rodem Habsburgów. Teraz idąc ulicami, inaczej patrzymy na wiele budowli, przez pryzmat historii – tego, czym kiedyś były. Takich wrażeń dostarczyła nam też wycieczka do Wiednia – stolicy państwa Habsburgów, do którego kiedyś i Cieszyn należał.



**PAULINA SKOWRON**, LICEALISTKA

– Poznawaliśmy wpływy Habsburgów na tradycje i kulturę naszej ziemi w wielu aspektach – w historii, architekturze, ale i kuchni. Mieliśmy też okazję sami przygotować tradycyjnego strudla z jabłkami. To ciasto powstaje w domach wielu z nas. Teraz wiemy, że to też dziedzictwo związane z historią tej ziemi.



**ANNA WIJA**, LICEALISTKA

– „Jo je stela” – często słyszę w moim środowisku. To zaszczyt być rodowitą mieszkanką tej ziemi, a z drugiej strony zobowiązanie do jak najlepszego poznawania jej przeszłości. Wielu z nas nie wiedziało, że całkiem niedaleko, w Żywcu, mieszka arcyksiężna Maria Krystyna, przedstawicielka rodu Habsburgów. Myśleliśmy, że to taka starsza, dostojna, poważna pani, a okazało się, że jest bardzo miłą, ciepłą, otwartą na młodzież osobą!



**SYLWIA HOLISZ**, LICEALISTKA

Miło wspominać spotkanie poświęcone kulinariom Śląska Cieszyńskiego. Okazuje się, że nawet w tradycyjnej kuchni cieszyńskiej przenikają się wpływy wielu kultur. Teraz nawet piekąc ciasteczka, robimy to ze świadomością, że to część naszej i tylko naszej historii. Takie praktyczne poznawanie dziejów ziemi nam najbliższej – przez warsztaty i wycieczki – zapada w pamięci bardziej niż samo czytanie książek.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSUSA  
Ks. Krzysztof Gardyna ze św. Wojciecha w Bulowicach

# Góry – przestrzeń wolności i sacrum

W położonych w Dolinie Soły Kętach wyrosły najwyższe góry świata: tutejsza parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa zorganizowała **wystawę fotografii bulowickiego wikariusza ks. Krzysztofa Gardyny**.

– Po powrocie do domu chciałem sprzedać sprzęt wspinaczkowy i dać sobie z tym spokój – mówi ks. Gardyna. – Jednak kolega wyciągnął mnie w Tatry. Po kilku dniach ostrej wspinaczki stwierdziłem, że nadal chcę to robić. Ta decyzja zaowocowała kolejnymi wyprawami w góry wszystkich kontynentów. Ks. Krzysztof ma w swoim dorobku kilkanaście siedmio- i szcześciotysięczników. W sierpniu tego roku ks. Gardyna i trzej inni alpinisci z Poznania i Warszawy jako pierwsi Polacy zdobyli szczyt Koskulak (7026 m n.p.m.) w zachodnich Chinach. Ośmiotysięcznik jest w tej kolekcji tylko jeden.

– Na wyprawę w takie góry trzeba więcej czasu niż miesiąc – wyjaśnia. – A tylko tyle urlopu ma ksiądz pracujący duszpastersko w parafii. To nim jestem przede wszystkim, alpinistą – dopiero na drugim miejscu – podkreśla.

**Ks. Jacek M. Pędziwiatr**



**Wystawę górskiej fotografii można oglądać w kęckiej parafii NSPJ  
PONIŻEJ: Msza św. na ośmiotysięczniku – fotografia z kęckiej wystawy ks. Krzysztofa Gardyny**



seminarium duchownego w Krakowie. W 1986 roku przyjął święcenia kapłańskie. Opowiadając o swoich pasjach, zawsze podkreśla z naciskiem:

– Najpierw jestem księdzem, a dopiero potem alpinistą.

## Kościół na dachu świata

Kapłaństwo i alpinizm nie wykluczają się. Ale ich bliskość bywa niełatwa. W wysokie góry rusza się w zespole. Ks. Krzysztofowi tylko raz zdarzyło się brać udział w takiej wyprawie, w której wszyscy uczestnicy byli wierzący, więc traktowali go jak kapelana.

– W pozostałych przypadkach spotykałem ludzi obojętnych, poszukujących, nawet wrogo nastawionych do wiary – wyjaśnia ks. Gardyna. – Ale wspólna wspinaczka była dla nich wyjątkową, czasami nawet pierwszą w życiu okazją do rozmowy z kapłanem. Jest wiele chwil, które taki trud wynagradzają. Jedną z nich zdarzyła się ks. Krzysztofowi w kolejną rocznicę bitwy pod Grunwaldem – 15 lipca 1997 roku. W tym dniu zdobył szczyt Gaszerbrum II w Karakorum – 8035 metrów nad poziomem morza. Pogoda była tak piękna, że po złapaniu oddechu udało się wyjąć z plecaka mały kielich i stulę i odprawić Mszę św.

– To była chyba najwyżej na świecie sprawowana Eucharystia – uważa ks. Krzysztof.

Oglądając prezentowane na kęckiej wystawie zdjęcia gór z całego świata, można dojść do przekonania, iż Bóg jest w nich obecny w jakiś szczególnie intensywny sposób. Autor wystawy ma jednak bardzo zasadniczy pogląd w tej sprawie.

– Gagarin wracając z podróży w kosmos stwierdził, że Boga nie ma, bo go tam nie zobaczył. Z górami rzecz ma się podobnie jak z kosmosem – uśmiecha się ks. Gardyna. – Są tacy, którzy doznają tu mistycznych uniesień, oraz ci, którzy nie dostrzegają w nich żadnych odniesień religijnych. A prawda jest taka, że Pan Bóg nigdzie, nawet w najwyższych i najpiękniejszych górach, nie jest obecny tak szczególnie i prawdziwie jak w tabernakulum, nawet w najzwyklejszym kościele,

## Wysoko, coraz wyżej

Góry są miejscem, które weryfikuje wiarę – także we własne siły. Ks. Krzysztof omal nie porzucił swojej pasji. W 1993 roku podczas zejścia ze szczytu lawina uśmierciła czterech członków jego wyprawy. Pozostali cudem uszli z życiem.

## W mojej opinii



**Ks. KAN. JERZY  
PILCH, PROBOSZCZ  
PARAFII ŚW.  
WOJCIECHA  
W BULOWICACH  
– Ks. Krzysztof**

Gardyna pracuje jako wikariusz w parafii bulowickiej od ponad trzech lat. Góry, wspinaczka i fotografia są jego pasją. Dzieli się nią z innymi: prowadzi spotkania, prelekcje, publikuje zdjęcia. Zaszczepia miłość do gór w najmłodszych, których zabiera na nasze rodzime górskie szlaki. Na swoje pasje poświęca wyłącznie wolny czas – ten, który pozostaje po wypełnieniu wszystkich obowiązków w parafii. Najnowsza wystawa fotografii ks. Krzysztofa w pobliskich Kętach stała się głośna także w naszej parafii. Wielu mieszkańców uczestniczyło w jej otwarciu lub obejrzało ją później.

**P**racujący obecnie w parafii św. Wojciecha w sąsiednich Bulowicach ks. Krzysztof od ćwierć wieku uprawia wspinaczkę górską, pasję alpinistyczną łącząc z pasją do fotografii.

## Najpierw kapłaństwo

Góry zafascynowały ks. Krzysztofa w czasach licealnych. Podobnie jak fotografia. Nie wyobraża sobie nawet zwykłego, spacerowego wyjścia w góry bez aparatu fotograficznego.

– Kiedyś pojechałem do Zakopanego z zamiarem wyjścia w Tatry – wspomina. – Wsiadając z pociągu, uświadomiłem sobie, że zapomniałem aparatu. Nie opuszczając dworca, wsiadłem do pociągu i wróciłem do domu. Po maturze podjął studia medyczne – na krótko. Głos powołania zaprowadził go do drzwi